

Symptomy odwilży?

16 stycznia 2022

Urzędowy obowiązek powszechnych szczepień w Niemczech zderzył się z brakiem wykonawców. Bardzo ciekawe.

https://www.youtube.com/watch?v=dhneJ_iPD0w

W Polsce skąpani w grantach firm farmaceutycznych pracownicy uczelni medycznych i pokrewnych zawstydzają speszonych wątpiących niedostatecznie obywatelską postawą wobec „zagrożenia” łagodniejącym wirusem.

W USA Sąd Najwyższy zablokował rozporządzenie Bidena w sprawie obowiązku poddania się szczepieniom na COVID-19 mającego obowiązywać z dniem 13.01.2022 r. Argumentem przemawiającym za takim orzeczeniem było przekroczenie kompetencji prezydenckich, którymi obarczył urzędy zajmujące się bezpieczeństwem i medycyną pracy. Przepis miał zwalniać z obowiązku duże przedsiębiorstwa za jakie uważa się zatrudniające powyżej 100 osób. Tenże sąd zdecydował, że zasadnym jest wprowadzenie obowiązku szczepień wśród pracowników medycznych w całym kraju. W sumie przerzucony obowiązek na tamtejszą Państwową Inspekcję Pracy dotyczyłby około 80 milionów obywateli. Nigdy wcześniej urzędy zajmujące się bezpieczeństwem warunków pracy nie wydawały decyzji o charakterze obowiązku. Wprawdzie Kongres opublikował jedno zalecenie, lecz jako pozbawione podpisu nie miało cech obowiązującego. Wydana właśnie opinia sądowa nie została opatrzona podpisem. Jako opinia Sądu Najwyższego wymaga liczenia się z jej treścią.

Podnoszące lament media cytujące ilość zgonów (w samych Stanach Zjednoczonych – 845 000) przypisanych wariantowi wirusa Omikron, krytykują orzecznictwo jako prowadzące do podziałów. Republikańscy zwolennicy krytykują zaś restrykcje i nakazy jako uderzające w gospodarkę. Liczba pracowników

medycznych objęta obowiązkiem szczepienia wynosi 10.3 miliona. Przyjęte przez SN rozwiązanie stosunkiem głosów 6 : 3 zostawia pracownikom wybór między przyjęciem szczepionki a cyklicznym testem co 7 dni połączonym z noszeniem maski w pracy.

<https://www.youtube.com/watch?v=GobPmp8sDoA>

W Wielkiej Brytanii większość środowiska medycznego zamilkła w obliczu zagmatwanej sytuacji. Cwaniacy i ubodzy w rozsądek mówią, że to nowa normalność. Około 10% medyków po wyjściu z miejsca pracy, czasem w kontakcie z pacjentem ma odwagę podzielić się oceną przez pryzmat wiedzy zawodowej i doświadczenia w kontraście ze skandalicznymi poczynaniami polityków zarządzających tą wojną. Tylko niektórzy stawiają sprawę jednoznacznie. Zapytany o własną reakcję na wprowadzenie przez rząd przymusu paszportowo - szczepiennego, doktor Steve James zalicza się do grona lekarzy gotowych porzucić zawód, by nie wykonać tego obowiązku, choćby kosztem wyjazdu z kraju. Pamięta zasadę lekarską „primum non nocere”. Problem w jego szpitalu zaostrzyła wizyta przedstawiciela NHS (brytyjskiego ministerstwa zdrowia), który dopytywał lekarzy o opinię na temat wprowadzenia przymusu szczepień. Kilka dni minęło i właśnie administracja Walii i Anglii oznajmiła, że do końca stycznia zakończy się proces wymuszania od ludzi rzekomej troski o zdrowie w imię przyjęcia szczepionek.

Społeczne niezadowolenie wzbudzone niechęcią do nowych paszportów nawet wśród flegmatycznych Bułgarów, odnotowane zostało jako tłumne demonstracje przed kordonami policji. Greccy studenci obrali za obiekt niezadowolenia budynek ministerstwa edukacji odpowiedzialnego za farsę kształcenia online. Niemcy oraz Francuzi uprawiają codzienne spacerowanie niezgody w wielu miastach kraju kończące się potyczkami z policją. Austriacy starają się oszczędzać zdrowie słabszych kondycyjnie w zimowych warunkach i przyjęli formułę samochodowej parady przez miasto przy akompaniamencie głośnych klaksonów aut, na których powiewają flagi państwowe.

<https://www.youtube.com/watch?v=2ItTwJntgiI>

W Polsce jakby spalił się bezpiecznik rządowych poczynąń. Odpowiedzialni za doradzanie entuzjastycznemu panu Mateuszowi w roli premiera, ludzie tworzący radę medyczną, złożyli rezygnację. Uzasadnieniem ich kroku było zbyt łagodne podejście do powagi skutków pandemicznych przez premiera. Jakiż to kontrast z kierunkiem światowym. W narodzie zapanowała tłumiona radość. Starzy ludzie przypominają, że gdy dawno temu gruchnęła wieść o śmierci Józefa Stalina, byli tacy, którzy szczerze płakali. Wcale nie z żalu po nim, a z obawy, że następca okazać może się jeszcze większą kanalią.

Na poziomie samorządów władza po dawnemu promienieje samozadowoleniem działając w ścisłym kręgu etatowego wianuszka, lub społecznej koterii karmionej finansowymi zastrzykami na fikcyjną działalność charytatywną. Pilnują jak rycerze w kordonie własnej nierozzerwalności ze stołkami w obawie przed wyborami. Odwilż im nie straszna, choć dla innych widoczna już w odległej krainie. Wianuszki lojalnych sługusów pełne są obrotowych, których ani zamieć śnieżna, ani burza pustynna nie zdoła ruszyć z posad. Oby nie okazało się, że naturalna równowaga przy złagodzeniu lokalnych napięć wymuszona jest dużo większą walką między biegunami władzy globalnej zainteresowanej konfliktem ostatecznym, a nie drobnymi potyczkami watażków.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [AlJazeera.com](https://www.aljazeera.com)

Źródło: WolneMedia.net